

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żybiński w Poznaniu.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Administracja i ekspedycja: Pias Wilhelmski No. 4. Biuro redakcji: Pias Wilhelmski No. 4. Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Cena ogłoszeń (inzeracji): od wiersza drobnego 2 gr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 gr. (incl. tona).

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sgr., w monarcho pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 5 gul. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 15 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 5 s., w Szwajcaryi 3 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 36 fr., w Rumunii 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 dol. Przejmują się w ekspedycji; przedpłata przysługująca w monarcho pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiej, należących urzędów pocztowych w krajach, których nie ma tu agencji, za których pośrednictwem (sob. nię) można także przysłać ogłoszenia do ekspedycji Dzienn. Poznańskiego. Reklomsa nadawana redakcyi nie zwraca się i będą niszczone.

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedoocki, Schuhrbrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junckerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Horoek, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 3 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francji w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Eugoniusz Fort

POZNAŃ, 16 lipca.

Od kilku dni nie małej wagi zmiana zaszła w ogólnej sytuacji politycznej. Cesarz Francuzów, który, przyjmując od Austrii ofiarowaną sobie Wenecję, zdawał się tym samym mieć zamiar silnie poprzeć grożące rozpadnięciu się państwo habsburskie, nagle wobec stanowczego oporu Włoch zerwał traktat z Prusami i wobec coraz śmielszych żądań gabinetu berlińskiego zmienił swe plany i postanowił trzymać się nadal polityki nieinterwencji, to jest pozostawił Austrię losom Opatrzności. Korrespondent nasz paryski zaręcza, że głównie wpłynął na cesarza obszerny telegram króla Wilkora Emanuela, pofornie odradzający Francji mieszczą się w konflikt austro-pruski i austro-włoski. Napoleon, widząc, że dwie mu tylko pozostały drogi, tj. z orężem w ręku wystąpić po stronie Austrii przeciwko Prusom i Włochom, lub zupełnie zaniechać bezużytecznej dyplomatycznej akcji na rzecz zwyciężonych Rakuz, wolał obracić drugą, wprawdzie bezpieczniejszą chwilowo, lecz zdaniem naszym bynajmniej nie przysparzającą Francji ani jej władcy znaczenia w Europie, z którego dotąd tak była dumną. Tymczasem wojska pruskie jednocześnie posuwają się ku Wiedniowi i Frankfurtowi n. M. Królewska kwatery główna stanęła już 12 bm. w Bernie (Brünn), z kąd armia księcia Fryderyka Karola pomaszzerowała dalej, jak się zdaje, z zamiarem uderzenia w połączeniu z wojskami generała Herwartha na oszańcowany oboz pod Wiedniem, podczas gdy armia księcia następcy tronu postępuje bez przerwy w kierunku Ołomuńca, gdzie podobno generał Benedek część byłej armii północnej zgromadził. Czy Prusacy, nie połączony poprzednio wszystkich sił swoich, uderzą jednocześnie w dwóch punktach na wojska austriackie pod Ołomuńcem i Wiedniem, czy też nieodważając się na częściowe przedsięwzięcia całą siłą zwrócą się na jeden punkt i nad Dunajem rozstrzygną kampanię, o tym trudno dziś przesądzać, gdyż wiadomości o ruchach wojsk pruskich dochodzą nas obecnie późno i w szczupłym nader obracają się kole. Równą mgłą okryte są działania armii austriackiej; lecz o ile wnosić można z pospiesznego pochodu Prusaków, w tych dniach bezwzględnie przyjdzie do stanowczej walki, od której los Wiednia a bodaj i cesarstwa austriackiego zależeć będzie. Jakkolwiek dotychczasowe powodzenie oręża wlało w żołnierza pruskiego takie zaufanie do siebie i otuchy, że wszelkie widoki przemawiają i tą razą za zwycięstwem Prusaków, przecież z drugiej strony nie należy zapominać, że księstwo wojsk pruskich pod murami stolicy rakuskiej mogłoby być dla nich straszną i pozbawić Prusy wszelkich niemal dotąd odniesionych korzyści. Odwrót kilkunastu milow przez nieprzyjacielem najazdom pruskiemu Czechy byłby bowiem tym trudniejszym, że załogi Ołomuńca, Królowegrodu, Terezina i Józefowa skutecznie mogłyby zabrać tył i zagrozić flanki cofającej się armii nieprzyjacielskiej, która by od Wiednia parła główna siła austriacka.

Telegram podany przez nas wczoraj w nadzwyczajnym dodatku o zwycięstwie Prusaków pod Aschaffenburgiem nad północnym korpusem Austriaków, Bawarów i Hessów darmsztadzkich, dowodziłby, w razie potwierdzenia, że nie udało się wodzowi bawarskiemu przeszkodzić Prusakom w zajęciu strategicznie ważnej linii Menu i w pochodzie do stolicy rady wiązki, która nie czując się bezpieczną, pospieszyła przenieść swe penaty do Augsburga. Trudne także nadzwyczaj będzie obecnie położenie korpusu księcia Aleksandra heskiego, który przez zajęcie Frankfurtu n. M. z dwóch jednocześnie stron będzie zagrożony przez Prusaków, maszerujących pod księciem Hohenzollern od Koblenicy i pod generałem Falkensteinem od Frankfurtu. Tak więc zarówno na polu walki orężnej jako też akcji dyplomatycznej gwiazda pruska dziś w całej pełni świeci, rozciągając swój blask od brzegów Bałtyku i morza Północnego aż do Menu, granic Bawaryi i po samą niemal stolicę Austrii, od Renu po Wisłę. Pamiętajmy przecież, że nieraz zbyt jasno promienie słońca sprowadzają gromy i burzę...

Z Włoszech zbywa nam dzisiaj na doniesieniach ważniejszych. Tyle pewna, że Cialdini postawi się w głąb kraju opuszczonego przez Austriaków, którzy się ograniczyli na zajęciu twierdz czworoboku; Garibaldi zaś uciiera się z nieprzyjacielem na pograniczu Tyrolu z rozmaitem powodzeniem. Zapisac nam wypada, że porówno z zwycięstwami sprzymierzonych sobie Prusaków i cofaniem się Austriaków z Wenecji wzrasta u Włochów także żądza coraz szerszych zaborów, rozumie się w imię prawa narodowości. Obecnie nie zadowalnia ich posiadanie Wenecji; pragną Rzymu, kawała Tyrolu, Dalmacji i Istrii. Wiść o tworzeniu się oddziałów powstańczych w Węgrzech, którą pruskie biuro Wolfa rozgłasza, wymaga potwierdzenia.

Wiadomość urzędowa.

N. Pan raczył pierwszemu nauczycielowi wyższemu profesorowi Wannowskiemu przy gimnazjum 4. Maryi Magdaleny w Poznaniu, nadać order orła czerwonego IV. klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 6 lipca.

(T) Za przykładem innych miast Austrii poszedł także i Lwów i postanowił na jednym z ostatnich posiedzeń wystosować do cesarza adres lojalności. Zredagowanie adresu polecono radnym pp. Rajskiemu, dr. Madejskiemu, dr. Rodakowskiemu i Kolischerowi. Wczoraj komisja ta, przedłożyła walnemu zgromadzeniu rady miejskiej swój elaborat, który opiewa:

Najjaśniejszy i aniele! Wspaniałomyślnie zamyśli zapewnienia pokoju i wewnętrznej swobody ludom berlu W. C. K. Mości podległym, rozbiły się o zaborce sąsiadów chęci. „Dawny sprzymierzeniec w wojnie rozpoczętej pod hasłem obrony narodowości, zniwoił Cię N. Panie do podniesienia oręża przeciw niesprawiedliwemu podbojom. „W chwili tak ważnej, tak uroczystej dla znaczenia i przyszłości państwa, miasto Lwów poczytuje sobie za obowiązek, wyrazić Ci N. Panie szczerze uczucia niezachwianej wierności, niezmiennego przywiązania do Najdosłojniejszej osoby Twojej i nieograniczonej gotowości do ofiar dla honoru i potęgi monarchii.

„Pod opieką Twoich rządów, dających swobodę religii i narodowości, wszystkie szczyty w tym starym grodzie Lwa osiadłe w jedną zwały się całość, jednem przyjęte uczuciem miłości i poświęcenia dla Twojej N. Panie osoby.

„Dziś liczni synowie tej stolicy i kraju walczą mężnie pod chorągiewkami W. C. K. Ap. Mości, a my wszyscy jedną wznosimy do Wszechmocnego modlitwę pomyślność oręza Twego. Głęboko czujemy wyrażoną w manifestie boleść Twoją, N. Panie, że dzieło pokoju wewnętrznego przeobrażenia państwa przerwaniem zostało.

„Przejęty staraniem o dobro ludów Twemu berlu podległych, wstąpiłeś właśnie na drogę reform, zapewniających nam swobodny rozwój sił narodowych i samorządnych instytucji, a groźna wojna wstrzymała dokonanie tych wzniosłych zamiarów.

„Stając z ofiarą mienia i krwi w obronie Twojej Najdosłojniejszej osoby i potęgi monarchii, mamy to silne przekonanie, że bronimy oraz praw naszych, opartych na uroczystym zapewnieniu W. C. K. Ap. Mości.

„Bolesna księka, jakiej w tej chwili doznał Twój oręż N. Panie, niemoże jak tylko spotęgować nasze poświęcenie.

„Ufni w świętość sprawy, której ostatecznym celem swoboda ludów Twoich, ufni w błogosławieństwo Boga, mamy niezachwianą wiarę, że w końcu zwycięstwo pozostanie przy Tobie.

„Racz N. Panie przyjąć łaskawie te wyrazy uczuć naszych, które imieniem gminy składa u stóp tronu rada miasta Lwowa.

Widzicie, że adres jest właściwie tylko parafrazą manifestu cesarskiego i koniec końców nic nie mówi takiego, co by i najlojalniejszą lojalność obrazić mogło, a mimo to radny dr. Hoenigsman (Zyd) uznał go za mało jeszcze lojalnym, dowodził w dłuższym wywodzie, że nie dość mówić o wierności do osoby cesarza, o poświęceniu dla osoby cesarza, lecz że trzeba wyrazić wierność, przywiązanie, poświęcenie itd. dla tronu. Dalej niepodobalo się panu Hoenigsmanowi, że właściwie jest w adresie mowa tylko o Prusakach, a o Włochach niema żadnej wzmianki, w końcu był p. Hoenigsman przeciwny wszelkiemu najogólniejszemu nawet napomykaniu w adresie „o przyrzeczeniach“ danych przez cesarza. Zdało się to panu Hoenigsmanowi przypomnianie nie w porę czynionem. Uwagi te pana Hoenigsmana nie znalazły jednak poparcia, wniosek jego upadł, a projekt adresu przez komisję ułożony, w której imieniu przemawiał p. Rajski, został jednogłośnie przyjęty i będzie przez osobną delegację w ręce namiestnika w Galicji, jen. Paungartena, złożony.

Na tém samém posiedzeniu uchwałała rada miejska w skutek wystosowanego przez namiestnika do tutejszych mieszkańców wezwania, przyjąć na siebie począwszy od 15 lipca utrzymanie i pielegnowanie 50 rannych austriackich żołnierzy. Większej liczby rannych przyjąć na swój koszt nie może z powodu ogromnego w tym roku grożącego miastu niedoboru, którego w obec panujących stosunków, niebyłaby w stanie nawet pokryć pożyczką. Ponieważ jednak wiele osób prywatnych oświadczyło gotowość przyczynienia się do utrzymania i pielegnowania rannych, więc rada miejska przyjmuje drugich 50 rannych do swoich lazaretów i kasa miejska będzie potrzebna na utrzymanie i leczenie tych rannych zaliczać fundusze, które następnie u osób prywatnych drogą składek mają być zebrane. Koszta utrzymania 50 rannych do końca roku obliczono na 5000 guldenów.

Dzięki wojnie niemamy teraz teatru niemieckiego. Rzecz jest taka: Jak wiadomo teatr niemiecki we Lwowie żadną miarą utrzymać się nie jest w stanie i pomimo subwencji dawanych dotąd przez rząd z funduszu skarbowego, a wynoszących rocznie 20 do 30 tysięcy guldenów, bankrutował jeden dyrektor teatru niemieckiego po drugim. Obecnie jest przedsiębiorcą i dyrektorem teatru niemieckiego we Lwowie niejaki p. Blum. Zataił biedę, jak długo latać ją było można, w końcu jednak, gdy wojskowi, którzy z Żydami tutejszymi jedną prawie są publicznością teatru niemieckiego, Lwów opuścili, gdy nadeszło lato a z niem niesprzysługająca teatrowi pora, tak że i Żydki nasze woli zażywać świeżego powietrza na przechadzkach, niż patrzeć na spektakle niemieckie, zamknął p. Blum przedstawienia, a aktorów rozpuścił na cztery wiatry. Wprawdzie aktorowie powytaczali mu procesa i udali się do namiestnika ze skargą, wzięli jednak, by im to co pomogło, bo Blum ma za sobą prawo. W kontrakcie dyrektora, zawierającym z aktorami, jest bowiem zastrzeżenie, że w razie wojny „w kraju“, w razie najścia „kraju“ przez wojska nieprzyjacielskie, jest dyrektorem od wszelkich względem aktorów zobowiązany wolny. Otóż p. Blum utrzymuje, że ponieważ Austria toczy wojnę, ponieważ nieprzyjaciel wkroczył na terytorium austriackie, ponieważ dalej Galicja należy do Austrii, więc „w kraju“ jest wojna i nieprzyjaciel jest w kraju, tedy pan Blum miał prawo zamknąć teatr i rozpuścić towarzystwo swoje. Daj Boże by na zawsze. Ubyłoby dobroczynnej fundacyi skarbowej, rocznie kilkadziesiąt tysięcy guldenów wydatku.

Paryż, 12 lipca.

× Sytuacja polityczna co chwila teraz się zmienia. Pisząc do was przedwczoraj, miałem wszystkie wskazówki i z najpewniejszych źródeł pochodzące świadectwa po temu, że propozycja rozejmu przez Włochy przyjęta zostanie. Sama ambasada włoska była tego przekonania i nie robiła z tego tajemnicy. Ks. Napoleon miał już wszystko do podróży przygotowane i zdawało się, że reszta trudności, jakie jeszcze pozostały z pewnością załatwi. Najpoważniejsze dzienniki wieczorne doniosły, że książę już wyjechał. Tymczasem nadeszłe w ostatniej chwili telegramy z głównej kwatery włoskiej spowodowały stanowcze odroczenie podróży księcia — i tego samego wieczora jeszcze zapewniano wszędzie, że o rozejmie z Włochami na teraz nie może być mowy. Na tém i dzisiaj rzecz stoi a posuwanie się armii włoskiej w głąb kraju a nawet wejście dwóch dywizji piechoty włoskiej do Tyrolu nie pozostawia o tém żadnego wątplenia, że Włochy prowadzą dalej wojnę przeciwko Austrii. Zapatrując się wszelako na to zagadkowe położenie tej kwestyi, którą beczynne na pozór zachowanie się Francji czyni całkiem niezrozumiałem, nie należy zapominać o tém, że Austria

właśnie główny swój cel już osiągnęła, bo przeważnie większa część jej armii południowej już od dni kilku opuściła prowincję wenecką a arcyksiążę Albrecht wraz z swoim szefem sztabu znajduje się już w tej chwili w Wiedniu i obejmuje naczelné dowództwo całej armii austriackiej, znajdując się na całej obszernej przestrzeni boju. W Wenecji zostały już tylko drobne załogi austriackie — a jak z jednej strony Austrii już dzisiaj może być obojętnem, co się dzieje w Wenecji, tak z drugiej także i Francja, może nie mieć nic przeciw temu, ażeby Włosi zajęli tę prowincję, której im nikt nie myśli zaprzeczać. Włosi zaś, bawiąc się jeszcze zawodem żołnierskim w Wenecji, nie mają się także z swym celem, bo czynią zadość wymaganiom opinii publicznej we Włoszech i nikt ich nie może obwinąć w Prusiech, jakoby nie dotrzykali traktatu. Zanotować wszelako wypada, że francuska fregata pancerna Provence i korweta l'Eclairneur odplynęły już do Wenecji.

O politycznym stanowisku Francji względem Prus tém trudniej jeszcze zrobić sobie jakiekolwiek dokładne wyobrażenie. Podania o tém samychże ambasad i ministeryów dziwnie się z sobą krzyżują. Wczoraj powiadano mi za rzecz pewną, że Francja tak przez generała Frossart, jak i przez pana Benedetta, posłała Prusom groźbę „d'une médiation armée.“ Przedwczorajsza Wiener Abendpost, którą jednakże tutaj skonfiskowano, miała przynieść także tę wiadomość. W ambasady zaś pruskiej stanowczo temu zaprzeczają. Cóż tu jest prawdą? — Warunki pruskie, tak odnoszące się do zawarcia pokoju, jak i rozejmu, które przyniosła wczorajsza La France, zdają się być zgodne z rzeczywistością, lecz te warunki są takie, że same Prusy nie przypuszczają, ażeby Austria mogła je przyjąć. To też niewątpliwa to tylko być może, że tak Prusy, jak Austria, chcą dalej wojnę prowadzić i w samej istocie bez przerwy się biją.

Co myśli Francja, któż to odgadnie. Zdaje się, iż dziś się spowiada, że może zanadto poryczkę przyjęła propozycję Austrii, i wprawiła się sama w bardzo trudne położenie. Ale już się stało; cofnięcie się jest niemożliwem. Opinia publiczna przychodzi zresztą w pomoc rządowi, bo coraz stawoczej oświadcza się za tén, że obowiązkiem Francji jest położenie tamy zbytecznym ambicyom pruskim. Nie mała zatem przy tém odgrywa rolę ambicya wojskowa Francji, która się tysiącami głosami odzywa: „ze Francuzi potrzebowali dwamiesięcznego czasu, ażeby pobić Austriaków, a Prusacy pobili ich przez dwa tygodnie.“ Rząd francuski nie zaniedbuje korzystać z tej ambicyi narodu, bo utrzymując ją, znajduje w niej w danym razie silne oparcie a w razie potrzeby nawet popęd do wojny. Podsycają tę samą ambicyę i przywódcy polityczni, dowodząc wszelkiemi możliwemi argumentami, że Prusy zwyciężki i potężne byłyby niebezpiecznym sąsiadem dla Francji. P. Thiers, bawiący obecnie w Trouville, uznał także za rzecz stosowną przyczynić się swoim głosem do umocnienia tego prądu politycznego w rządzie i napisał przedwczoraj list do cesarza, którego treść da się wyrazić w tych słowach: „Sil y a un moyen de sauver la France, c'est de fair immédiatement la guerre à la Prusse.“

Ze kwestya wojny nie jest jeszcze na stole w radzie cesarskiej, to jest więcej niż prawdopodobnem. Może jest tylko myśl o niej i zasięgają się tylko opinie gabinetów londyńskiego i Petersburskiego. Lecz nie ulega wątpleniu, że rząd czyni wszystkie przygotowania, ażeby mógł w każdej chwili poruszyć swoje siły lądowe i morskie. Od wczoraj jest znową mowa o prawdopodobnym wystąpieniu p. Foulda, którego tekę objąłby p. Magne, dawny minister skarbu i członek rady tajnej. Jest również wieść o bliskim zwolnieniu ciał prawodawczego. Tymczasem cesarz wyjeżdża pojutrze do Châlons a dnia 15 stanie wraz cesarzową i cesarzewicem w Nancy, gdzie cesarstwo do 17 zabawią. W niektórych sferach spodziewają się, że cesarz powie mowę w Nancy, w której określi bliżej swoją politykę i swoje dalsze zamiary.

Paryż, 13 lipca.

× Od wczoraj do dzisiaj sytuacja polityczna tutejsza znów bardzo ważnej uległa zmianie. Ażeby ją jedném określić słowem, należy powiedzieć, że cesarz stanowczo się zachwał w swojej dotychczasowej skłonności. Nie wdając się w bliższe szczegóły, oznaczę tylko główne wytwyczne.

Przedwczoraj wieczór, w ostatniej chwili przed zamierzonym wyjazdem ks. Napoleona do głównej kwatery włoskiej, nadeszł obszerny telegram z Włoch, w którym król W. Emanuel oświadcza urzędownie, że traktatu zawartego z Prusami żadną miarą nadweryć nie może. Zawieszenie broni zawarć wprawdzie przyrzeka, lecz tylko pod następującymi warunkami: 1) odstąpienie Wenecji bez żadnego wynagrodzenia; 2) poddanie kwestyi aneksyi włoskiego Tyrolu pod sąd konferencyi i 3) przemilczenie zupełne kwestyi rzymskiej. Takie zawieszenie broni zarządził król włoski wszelako tylko natenczas, jeżeli jednocześnie i Prusy zgodzą się na warunki rozejmu. Prócz tego dodaje on prywatnie, iż Francja najlepiej zrobi, jeżeli się całkiem w tę sprawę nie miesza nie będzie, bo rewolucyjne stronnictwo, na którego czele stoją obecnie Ricasoli i Cialdini, wzięło do tego stopnia górę nad rządem, że rząd, choćby miał najlepszą wolę po swemu, żadnych ustępstw od narodowego programu zrobić nie może.

Równocześnie książę Reuss wyłożył dokładnie, tak cesarzowi, jak p. Drouyn de Lhuys, ostateczne i nieoficjalne postanowienia gabinetu pruskiego. Według jego oświadczeń prywatnych Prusy są skłonne do bardzo obszernych koncesyi w kwestyi aneksyi hegemonii, ale kładą jeden warunek, od którego w żadnym razie ustąpić nie chcą a tym warunkiem jest: wyrzucenie Austrii z konfederacyi niemieckiej.

Nie potrzebuję dodawać, że to dwoiste ultimatum jest wprost przeciwne zamiarom cesarza, wyrażonym w liście pisanym do p. Drouyn de Lhuys, w którym zapewnione wynagrodzenie dla Austrii za Wenecję w Niemczech i wzmożenie jej stanowiska w rzeszy niemieckiej. Ultimatum to wszakże wskazuje zarazem, iż właśnie dla tego cesarzowi, jeżeliby się chciał postawić po stronie Austrii, nie pozostałoby nic innego, jak wytoczyć wojnę Prusom i Włochom, które są z sobą nierozdzielny sojuszem związane.

Przed tą ostatnią alternatywą cesarz cofnął się jeszcze przedwczoraj wieczór. Skutkiem tego cofnięcia się, książę Napoleon porzucił zamiar swojej podróży do Włoch, jako już niepotrzebnej, — generał Frossart, który już był w podróży do Prus, wioząc zagrożenie d'une médiation armée, został telegrafem zawrócony, — a zarazem pan Benedetti, który już miał wyjechać z Berlina do głównej kwatery pruskiej, otrzymał drogą telegraficzną całkiem nowe instrukcyje. Wczoraj wieczór we wszystkich źródłach, które bywają zazwyczaj dobrze poinformowane, a mianowicie: tak w ambasadach austriackiej, włoskiej i pruskiej, jak w sferach ministeryalnych, jednoznacznie panowało przekonanie, że cesarz żadnej akcji nie podniesie na korzyść Austrii i pozostawi ją własnym jej losom.

Patrząc jak najchłodniej na to nowe położenie, nie przypuszczam jeszcze tej wersji, że cesarz powziął stałe takie postanowienie. Przyznaję nawet, iż razem z tymi, którzy nie tają swoich sympatyj dla Austrii, a których w Paryżu jest bardzo i bardzo wiele, nie umiałbym pojąć: jakim sposobem cesarz Francuzów mógłby przyjąć Wenecję od Austrii na podstawie warunków, wyrażonych w jego własnym liście, pisanym do p. Drouyn de Lhuys, a potem oddając ją milczkiem Włochom, a Austrią osadzić na koszu? — Ale nie mogę nie wierzyć w wersję, powtarzaną we wszystkich źródłach, że cesarz żadnej akcji teraz nie podejmie, tylko wyczeka rezultatów tej bitwy, która ma być niebawem stoczona w okolicach Wiednia — a na wypadek zwycięstwa Prus, które zresztą jest bardzo prawdopodobnem, jest już dość skłonny Austrię opuścić zupełnie.

Nie dodaję do tego żadnych z mej strony objaśnień, ani nie powtarzam tych wszystkich uwag, które o takiej polityce Francji obiegują w tych albo owych sferach politycznych. Lecz muszę dodać jeszcze jedną wiadomość. Oto wczorajszy Temps przyniósł treść jakiegoś manifestu pruskiego, który miał być rozrzuconym po Czechach, a w którym rząd pruski czyni nadzieję krajom korony czeskiej, a zarazem i krajom korony węgierskiej, że będą mogły uzyskać narodową niepodległość. Wiadomość o tym manifestie powtarza dzisiejszy Constitutionnel. Nie uniem rozstrzygnąć, czy manifest ten prawdziwy, czy podrobiony, lecz stawiam tu wniosek; że jeżeliby Prusy podniosły istotnie sztandar narodowości, to Francja chociażby chciała nie mogłaby przeciw nim występować a nawet sam pozór, że Prusy walczą za ideę narodowości, byłby dostatecznym usprawiedliwieniem dla Francji z niedotrzymania choćby nawet najświętszych przyrzeczeń.

Na dzisiaj dość o tych rzeczach, które biorą obrot tak dziwny, że najrozumniejsi ludzie, co większa, sami nawet ministrowie, którzy niemi kierują, przyznają się za całą pokorą, że ich nie rozumieją. Za kilka dni może się choć o tyle rozwidni, że będziemy wiedzieć, po której stronie jest sprawiedliwość i prawda, a po której fałsz i obłuda.

Z teatru wojny.

W dzisiejszym Staatsanzeigerze czytamy:

Berlin, 14 lipca. Podług telegraficznej wiadomości z Rajec w Morawii zajęty wojska pruskie dnia 12 bm. Berno.

Berlin, 15 lipca. Z telegraficznej depeszy generała Falkensteina można z pewnością wnosić, że w skutek potyczek, które zaszły pomiędzy Prusakami a Bawarczykami nad Saalą od Waldaschach aż do Hammelburga, Bawarzy już d. 11 bm. wieczorem cofnęli się na lewy brzeg Menu.

Koblenca, 13 lipca. Neue Pr. Ztg donosi, że wczoraj pod Zornem w księstwie Nassawskiem zaszła potyczka pomiędzy forpocztami wojsk, stojących naprzeciw siebie. Kilka oddziałów z korpusu księcia heskiego usiłowało zapewne w porozumieniu z mieszkańcami, od których z resztą wojska pruskie nader miłego doznają przyjęcia, uderzyć na nasze załogi. Udał się im napad na straż polową. Ale gotowość naszych wojsk i kilka granatów czterofuntowych zmusiły ich do spiesznego odwrotu. Patrole, wysłane za nimi, już nieprzyjaciela spotkać nigdzie nie mogły.

— Od jednego z świadków naocznych otrzymujemy następujący opis bitwy pod Sadową (Królowymgrodem):

W przeciągu ośmiu dni kampanii, to jest od dnia 23 czerwca, armia pruska zajęła Czechy, odpychając od miejsca do miejsca korpusy stawiające jej czoło, wygrywając bitwy nad armią tak wielką, jakiej nigdy żaden austriacki generał nie miał pod swoimi rozkazami, zadając jej nakoniec tak wielkie straty, że widząc Pragą zajęta przez nieprzyjaciela, można wnosić, iż posuwanie się zwycięzkiej armii przez Zwittau, Brünn i Lundenburg, wkrótce zaprowadzi ją pod mury Wiednia! Wzięcie przez Prusaków Giczyna 29 czerwca, było księską nadzwyczaj wielkiej wagi dla armii austriackiej tak pod względem moralnym, bo podniosło atakujących, a zdemoralizowało zwyciężonych, jak i pod względem strategicznym, gdyż zmusiło Benedeka do opuszczenia Pragi i prawie całych Czech. Dnia 30 czerwca, 1 i 2 lipca, feldmarszałek Benedek zmienił front lewego skrzydła, już mocno nadwężonego, obracając się na Józefów; zgromadził swoją armią prostopadle do drogi z Giczyna i Horczy do Koenigsgratz i rozłożył centrum swojego wojska o dwie mile naprzód od tego ostatniego miasta na pagórkach zwanych Lipa, pokrytych domami wsi Sadowa koło rzeki Bystrzycy. Lewe skrzydło opierało się o Nechanice, małeńkie miasteczko położone w dolinie rzeki Bystrzycy, która zakrywała całe to skrzydło i część centrum wojska austriackiego. Prawe skrzydło było przystępniejsze, szczególniej w tym punkcie, gdzie się łączyło z centrum, bo płaszczyna pocięta kilkoma małemi wzniesieniami, spuszczała się ku Burglitz, położonej w parowie od wschodu Horzy. Koniec prawego skrzydła opierał się o Smiritz nad Elba. Linia od Nechanitz do Smiritz przez Lipa, zdaje nam za długą dla armii stojącej w pozycji i na punkcie stoczona bitwy obronnej i być może, że koniec skrzydła stanowiły tylko obserwacyjne oddziały, przeznaczone do przeszkadzania nieprzyjacielowi w obracaniu jego skrzydeł i do przecięcia komunikacyi.

Rzuciwszy okiem na mapę, łatwo dostrzedz, że armia Benedeka, stojąca z początku przodem do Glacu i do

sąsiednich gór, teraz przeciwnie zwróciła się tyłem. Depesza datowana z Dabruca, 30 czerwca o 6 godzinie wieczorem i ogłoszona w Wiener Ztg., wykazuje nam, jaki był stan umysłu Benedeka i jego armii: „1 korpus (armii austriackiej) i korpus saski odparty — jestem zmuszony wykonać odwrot w kierunku Koenigsgratz.“ Depesza ta powinna być otworzyć oczy w Wiedniu, gdyż to jest oświadczenie generała, który się widzi niedołężnym i niezdolnym zapanować nad wypadkami. Jest więc rzecz pewną, że Benedek nieakceptował bitwy pod Koenigsgratz, lecz był do niej zmuszony.

Pozycja, jaką powyżej nakreśliśmy, rozpatrywana z różnorodnego stanowiska była błędna. Najprzód zastanawiało bardzo słabo Pardubice, punkt główny — i najmniejsze niepowodzenie lewego skrzydła, oddawało go w ręce Prusakom. Dalej prawie skrzydło przedłużone, spadło całe w miejsce zajęte przez nieprzyjaciela. Następca tronu mógł więc, postępując od Trautenu i Nachodu na Jaromirz i Józefów zaatakować armię Benedeka, (co właśnie miało miejsce), lub zwrócić ją postępując od Nachodu na Neustadt i Dobrusk. W trzecim miejscu armia Benedeka w razie niepowodzenia lewego skrzydła mogła być rzucona w góry Kłodzkie, z których wyjście przedstawiało wiele trudności, bo wszystkie wyjścia i wąwozy były zajęte przez Prusaków ku Kłodzku i Nissie. W końcu armia Benedeka wystawiona była na nierównie większe niebezpieczeństwo, jeżeliby następca tronu należał do królestwa z okoliczności. Jeżeliby korpus pruski, zajmujący granicę ku Kłodzku i Nissie posunął się na Mittelwald i Hohenstadt dla osadzenia wąwozów gór morawskich, wówczas odwrot Benedeka wzięty w dwa ogniwa, stałby się nie do opisania straszny. Po tym wszystkim łatwo zrozumieć, dla czego armia austriacka w Czechach znalazła się w tak krytycznym położeniu, że wysłano feldmarszałka Gablenza z prośbą o armistycjum, jak również łatwo jest do pojęcia tak nagłe cedowanie Wenecji na rzecz Napoleona.

Król pruski przybył 2 lipca około południa do głównej kwatery do Giczyna do ks. Fryderyka Karola, którego armia maszerowała naprzód na Horzyce w odległości około pięciu mil. Nazajutrz 3 lipca o 5 rano wyjechał na spotkanie awant-gardy następcy tronu, którą spotkał w Miletnie w odległości w jednej mili od Horzyce na północ. O 8 godzinie rano książę Fryderyk Karol rozpoczął działania zaatakowały Sadowę i Niechanie, ażeby osłabić prawie skrzydło Benedeka i przez to uczynić interwencję armii następcy tronu, która się posuwała na Dubieniec i Sannice decydującą bitwę.

Do drugiej godziny z południa, a zatem podczas sześciogodzinnego walki, Austriacy bronili mężnie swoich pozycji, aż na koniec generał Benedek powiedział: nieprzyjacieli przeszedł pod zasłoną deszczu i zajął niepostrzeżenie Chlum. Nasze linie są przebite — trzeba się nam cofać. Odwrot odbywał się powoli na Pardubice. Oto jest rzeczywiste wyznaczenie, któremu żaden znający strategię wierzyłby nie chciał, gdyby dopełnionego faktu nie miał przed oczyma... Jaki — centrum armii austriackiej jest w Lipie, a główną dowodzącą wyznaje, że korpus pruski wśliznął się pod zasłoną deszczu do Chlum o jeden kilometr z tyłu tego centrum i w sam środek armii nieprzyjacielskiej... Jest to fakt dotąd nieznanymi w nowożytnej historii wojen, któremu byśmy odmówili wiary, gdyby wódz austriacki sam o nim rzekł swojemu nie zaraportował. Rzadko widziano rzeczywistą armię przegranej bitwy, której centrum było złamane; ale pozwolił przybyć nieprzyjacielowi na jeden kilometr z tyłu centrum i pozwolił tamże zająć mu stanowisko — jest to fakt, powtarzamy, którego w żaden sposób wytłomaczyć nie można.

Od chwili kiedy Prusacy zajęli Chlum, bitwa była przegrana. Odwrot Benedeka na Pardubice przez kraj błękitny, do cofania się, przesładowany ciągle przez zwyciężkiego i postępującego za nim nieprzyjaciela, był rzeczywistym formalnym ucieczką i tym tylko sposobem można sobie wytłomaczyć tak wielkie straty, jakie armia austriacka poniosła. Trzech arcyksiążąt rannych, generałów Than i Festetics ciężko ranni, ks. Lichtenstein i ks. Windischgratz wzięci do niewoli i następnie 16,000 niewolników i 116 dział, nie licząc zabitych i rannych, których zapewne do kilkadziesiąt tysięcy dochodzi.

W obec tak strasznej klęski, trudno jest wszystko sobie objaśnić. Zkąd pochodzi, że armia jak wiadomo odważna, doskonale zorganizowana, nie może dotrzeć do placu i wszędzie jest pobita przez armię niedoświadczoną, złożoną przeważnie z młodych żołnierzy i z landwey?... Bez wątpienia jest w tym tajemnica, którą przyszłość wyświeci i jesteśmy przekonani, że powody, które spowodowały ten stan rzeczy, są tak dobre natury moralnej, jak fizycznej. Wielu przegrana pod Sadową przypisuje przewadze pruskiej broni iglicowej — co do nas, przynajmniej pewne korzyści z użycia iglicowej broni, ale nie jest ona jedynym powodem powyższych rezultatów, które wpłynęły z przyczyn bardziej skomplikowanych i natury różnorodnej. Zapewne, każdy z generałów, który na polu bitwy mógłby użyć jakiej maszyny, bardziej niszczącej, jak jego przeciwnik, będzie miał przewagę realną, tak jak np. Gustaw Adolf miał przewagę nad przeciwnikiem, kiedy pierwszy zapoznał żołnierzy w gotowe naboje, zamiast w różki do prochu i sakwy do kul; takąż przewagę miał Fryderyk II używając żelaznych stępli do przybijania, zamiast drewnianych. Lecz przynajmniej wyższość broni iglicowej, pozostaje jeszcze do wytłomaczenia, dla czego wszystkie korpusy austriackie, wprowadzone były w bój po kolei małymi wyprawami pod Turnau, Skaititz, i Trautenu?... dla czego Benedek nie skoncentrował swojej armii w Giczynie, aby być pojedynczo kolumny pruskie, w miarę tego, jak wychodziły? dla czego we wszystkich spotkaniach Austriacy dawali zabierać sobie nieproporcjonalną liczbę niewolników? jakim sposobem na koniec korpus nieprzyjacielski przeszedł niepostrzeżenie i zajął stanowisko w środku armii austriackiej pomiędzy pierwszą linią i rezerwą?

Być może, że dokładne i wszechstronne zbadanie stanu rzeczy zdoła wyjaśnić to wszystko; — wszakże dzisiaj opinia publiczna w Austrii jest nadzwyczaj zaniepokojona i według naszego zdania generał Benedek, co najmniej, pokazał całemu światu dostatecznie, że może być feldmarszałkiem, ale naczelnym wodzem — nigdy.

List dawniejszego ministra badeńskiego, barona Roggenbacha, wystosowany jak donosiśmy przed kilku dniami w r. 1866, do hr. Bismarcka pod dniem 1 bm., brzmi jak następuje:

„W imię Hrabia! Skoro wybuchła już wojna pomiędzy Prusami a niemieckim partykularyzmem, który z Austrią się sprzyjał, krwawą wywołując wojnę domową, należało dla mnie wszystkie względy, któremi kierowałem się musiałem, dopóki chodziło o to, aby w rodzinnym kraju moim zyskać możność pożytecznej działalności na podstawie trwałych zasad. Przejście wielkokrólestwa do rządu do obozu swoich największych i najbardziej niebezpiecznych wrogów, zapisanie się jego w liczbie rządów sprzymierzonych z sobą, celem utrzymania panowania austriackiego w Niemczech i prawa Rzeszy, które z narodowymi interesami niemieckiego narodu stało się niezgodnym i niepo-

doznanym, uniemożliwia uiszczenie owych moich życzeń i uwalnia mnie od wszelkich względów pobłażliwości dla tegoż rządu. Ta okoliczność, że nieusprawiedliwiony nacisk ze strony państw sąsiednich odjął patriotyzmowi księciu tego mojego rodzinnego kraju wszelką możność wydobycia się z tego związku wszelkich samolubnych i zdradą ojczyzny tchnących namiętności, jest dla mnie dalszą pobudką do wystąpienia z mojej strony wedle sił moich przynajmniej przeciwko tym rządowi, które miały czoło, dokonać taki gwałt na osobie jednego ze swoich współksiążąt pod pozorem prawa Rzeszy mylnie przez te rzędy Homaczonego. Myślę, że w zupełności zadosyć uczynię prostemu zadaniu, jakie sobie dziś każde uczciwie niemieckie serce i każde niemieckie sumienie stawiać powinno. Niechże to fałszywe ocenianie stanowiska księcia Rzeszy niemieckiej, widoczne w ostatnich postanowieniach Rzeszy, ostatnim już będzie nadużyciem, którego się labenburgska dopuściła intryga za pomocą prawa Rzeszy, które gabinet wiedeński chytrze wymyślił. Co do mnie, to jestem tego zdania, że na przyszłość zapobiedz trzeba takiej zbrodni, jak ta wojna, którą środkowe państwa swy-wolnie ściągają na ludy swoje i na całe Niemcy. Aby celu tego dopiąć, trzeba koniecznie zwać system niemieckiej Rzeszy, utworzonej w r. 1815 przez Austrię na własne jej usługi, a zawsze gotowej do służenia jej, a natomiast utworzyć państwo niemieckie, dostateczną mające siłę, aby na przyszłość wyzwolić się z pod niszczonego wpływu tej przekłętą polityki dworu wiedeńskiego. Jeżeli Włkscelecyja jesteś gotów, dokończyć dzieła i dotrwać w boju dopóki główne cele — wszystkich pięćdziesięcioletnich wysiłen niemieckiego ludu nie będą osiągnięte, znajdziesz i mnie zawsze w pogotowiu do wspólnej pracy przy nowym urządzeniu politycznych stosunków niemieckich, które pójdzie za skruszeniem potęgi austriackiej opierającej się na gnębieniu wszystkich narodowości i wszelkiej wolności i za ograniczeniem zwierzchnictwa prawa rządów, złaczonych na ten cel z Austrią. Jak obecnie jest jeden tylko cel, tak dla usługi mojej niemasz innych dalszych przypuszczeń jak energiczną wolę dojsca do tego celu na każdy sposób. Upoważniam Włkscelecyję do ogłoszenia tego listu, jeżeli uznasz, że się przydać może.“

— Korespondent Timesa z głównej kwatery generała Benedeka w ten sposób pisał z Dubernitz, 29 czerwca:

Nocna potyczka wczorajsza nie miała żadnego znaczenia, pomimo że padło dużo strzałów i że przed wieczorem Skalice zostały spalone przez obustronny ogień artylerji. Niedługo po piątą rano zajeżdżała po mnie bryczka, nazwana tutaj miederschienner, zaprzężona dwoma łożyskami, która zawiozła mnie na pole za fortecę, gdzie już były powozy arcyksięcia, feldmarszałka Benedeka i inne, pod rozkazami jednego z pułkowników. Mieszkańcy Józefowa (Josephstadt) szczerze się zasmucili, gdy się dowiedzieli, że sztab głównej kwatery ma się oddalić. Obawiali się bombardowania i mało który z nich udał się na spoczynek. Dziś rano widziałem w przejeździe niejedną postać, stojącą przy drzwiach domu, bladą i z zalamanymi rękoma.

Gdyśmy stanęli na umówionym miejscu za bramą Neustadthor, nadszedł rozkaz, aby się wrócić; lecz właśnie gdyśmy wchodzili do miasta, odebraliśmy rozkaz przeciwny i stanęliśmy na dawnym stanowisku za miastem, z kądem na lewo widać było parapety fortecy, pokryte artylerją; na prawo był las, którego zieloność tym wyraźniej widzieć dozwalała szeroka biała linia austriackich dragonów. W środku zaś widać było kilka ognisk i biwaków, z których wznoszący się dym zdawał się mieszać na wysokości z parą, ulatującą z dalekiego obozu pruskiego, leżącego między wzgórzami na krańcach widokregu. W jednym tylko punkcie ciemna chmura wisiała nad pogorzelskim Skalicem.

W godzinę cały pociąg zaczął się ruszać i z kareta arcyksięcia na czele, cały obóz obszedłszy miasto wkłó, przeszedł kołej i udał się ku zachodowi i południu wąską drogą, po której obydwóch stronach leżało tysiące żołnierzy odkrytych płaszczami, pomimo że słońce było już wysoko na niebie. Widząc ich, pomyślałem sobie: ile to chorób przyjdzie wojnie w pomoc, by pomnożyć liczbę umarłych! Dotychczas stan zdrowia armii austriackiej jest zupełnie zadowolniający, pomimo że już dużo wycierpiała. Mówią, że Prusacy, którzy cięższe jeszcze odbyli pochody, tracą dużo żołnierza przez choroby; ale trudno to sprawdzić, bo zazwyczaj jedno wojsko myśli, że stan zdrowia w drugim jest niepomysłnym. Austriacy nie mają z sobą żadnych namiotów i są tak lekko wyekwipowani, jak tylko można; lecz bagaże tak wielkiej armii muszą być ciężkie, chociażby się odbywała jak najmniej. Żołnierze śpią w płaszczach na polu, otrzymują dostatnią racją żywności chleba, zapę z ryżu i mięso w południe i znowu chleb na wieczór i wyglądają zdrowo i czestwo; dostają podobno 20 centów dziennego płacy w czasie wojny.

Pogoda dosyć im dotychczas sprzyjała, tylko upały w południe były ciężkie. Co do deszczu, były to tylko burze nie długo trwające. Zresztą duch całego wojska jest dobry, gotowi iść naprzód przeciw komukolwiek, i jeżeli będą dobrze prowadzeni, można się po nich wiele spodziewać. I tak główna kwatery wyruszyła z Józefowa, Idziemy ku zachodowi przez kraj, pokryty równinami tak daleko, jak oko zasięgnąć może. Między górami w oddaleniu dostrzedz można duże jakby szare plamy i nie potrzeba nawet słonecznych promieni na ich bagnetach i kaszkietach, by poznać ciężkie kolumny austriackie, posuwające się w północnozachodnim kierunku. Od czasu do czasu słychać wystrzał od strony Józefowa i można widzieć rannych, których wiozą na wozach — co dowodzi, że utarczka jeszcze ciągle trwa od frontu. Sądząc z kierunku, w którym maszerują kolumny austriackie, zdaje się, że Benedek chciałby zapędzić Prusaków między góry lub stoczyć bitwę na przestrzeni, rozciągającej się od Józefowa aż po Miletny, na wzgórzach, stojących po nad linią kolei żelaznej, idącą w północnozachodnim kierunku ku Żytawie (Zittau) i do Saksonii w dolinę, którą Elba tworzy.

Mówią niektórzy tutaj, że korpusy pruskie, które weszły do Czech ze Saksonii, i drugie, które zajęły Austrię na wschodzie ze strony Śląska, złączyły się i że cała siła nieprzyjaciela jest przed nami. Drugi zaś utrzymują, że armia Gablenza na lewą, a Benedeka na prawej stronie nie we wtorek i w środę przeszkodziły planom Prusaków i że Benedek umiał postawić swoje wojsko między armie pruskie, które musiały teraz obchodzić długą drogą około gór, by połączyć swe siły. Bez wątpienia, jeżeli nieprzyjaciel teraz zechce przebiec się w tym kierunku z którejkolwiek strony, napotka strasznie groźną kombinację korpusów armii austriackiej i że trzeba będzie wielkiej liczebnej przewagi, aby pokonać odwagę austriackiego żołnierza i umiejtność ich generałów. Proszę nie przypuszczać ani na chwilę, żeby Austriacy nisko cenili odwagę, umiejtność i uzbrojenie swych przeciwników; owszem przynajmniej, że jeżeli tak dawniej myśleli, doświadczenie inaczej ich nauczyło szanować swych nieprzyjacieli. Wierzą oni, że siły ich są równe i że tylko karabiny igli-

cowe i doskonalsza artylerja stanowi ich wyższość w spotkaniach w równej liczbie. Nie alega wątpliwości, że karabiny iglicowe jest dużo lepszą bronią od zwyczajnego karabina; strzał nie jest może tak daleki i pewny, ale szybkość, z jaką mogą raz po raz strzelać, dozwala piechocie wstrzymać kawalerję i odnieść zwycięstwo nad równą liczbą, w zwyczajnie uzbrojonej karabiny. Austriacy nie raz nawet zbyt wysoko rachują liczbę Prusaków z powodu ich ciężkiego ognia karabinowego, a trzeba im przypaść, że mieli dosyć sposobności przekonania się o tym, bo ostatnie spotkanie było straszliwie bliskie i krwawe. Doktor jednego z pułków, które biwakowały po drodze na linii naszego marszu, powiedział nam, że kompania, do której należał, posłała się bić we środę, złożona ze 120 ludzi, a że teraz nie było ani jednego oficera i że tylko 16 ludzi zostało przy życiu. O fi czynę zdolności żołnierzy austriackich nie ma żadnego powątpiewania. Są to w ogóle ludzie mocni — dosyć wysocy, dobrze zbudowani i w kwiecie wieku — dobrze maszerują i są żywili i ubrani jak najlepiej. Nie jestem w możności porównania ich z pruskimi wojskiem i przynajmniej, że niedbałym o to, żeby Prusaków z bliska oglądać, ale muszę powiedzieć, że trudno by było dowiedzieć, czy Austriacy są od nich niżej w jakimkolwiek względzie; musiałyby pruskie wojsko być lepszym nad wszystkie wojska w świecie. Fizjonomia i wzrost niektórych pułków austriackich przypomina piechotę rosyjską, lecz Austriacy są lepiej karmieni, lepiej płatni, lepiej ubrani i uzbrojeni. Co do kawalerji, trudno by znaleźć jej równą. Przynajmniej, że pruskie konie są pewniejsze siebie, niż to pierwsi przypuszczali, jednakże zaręczają, że jeżeli przyszło bić się kawalerji z kawalerją, toby Austriacy zawsze byli górą; ale opowiadają z oburzeniem, że świeżo w jednym spotkaniu pruska kawalerja stanęła, jak gdyby na oczekiwaniu bitwy, lecz zamiast awansować na spotkanie lub czekać na ich atak, rozsunała się na prawo i na lewo, odkrywając czworogrą, z batalionów piechoty uformowany, który na nich zaczął sypać morderczymi kulami, jak gradem.

Odważni Węgrzy i Austriacy będą musieli się nauczyć, (czego waleczna kawalerja tylko przez okropną praktykę nauczyć się może) że się ich ma granicę w walce przeciwko piechocie i artylerji i że jest różnica między odwagą a zachwiałem. Kawalerja bez ducha nie jest warta, ale zachwała i lekkomyślna kawalerja ośmiela nieprzyjaciela i jest straconą dla swoich przyjaciół. Trudno oskarżać kawalerję austriacką o brak ducha i entuzjazmu i dlatego też dużo z nich zginęło. — Było już prawie południe, kiedyśmy przyjechali do Dubernitz i zatrzymaliśmy się na łącz blisko folwarku, którą generał Benedek zajął jako główną kwaterę. Nie było teraz żadnej wątpliwości, że armia pruska była przed nami, widząc ogromne linie wojska, rozciągające się na górach od Skaititz aż do Miletny. Benedeka prawie skrzydło rozciągało się od Josephstadt aż przed Horitz, w linii prawie równej z mniemanym frontem armii pruskiej, ponieważ się zdawało, że Prusacy zaatakują z prawego boku między Josephstadt a środkami, nacierając całą siłą lewego skrzydła swego. Austriacy się więc skoncentrowali w ciągu dnia, co mylnie uważano jako ruch do ataku. Bez wątpienia jednakże jen. Benedek spodziewał się ataku ze strony Prusaków i pozycja, którą zajął na przypadek jakiegos z ich strony manewru zaczepnego, godna było jego słowy. Front jego stanowią szereg gór, rozciągających się od ujścia Metawy do Elby aż ku Dubernitz, na linii oznaczonej na austriackich wojskowych mapach; jego prawie skrzydło opierało się o fortecę, a lewo o wzniesioną płaszczynę, panującą nad doliną, nie zbyt niską do operacyi dla jego potężnej kawalerji. Niżej lewego skrzydła był postawiony pierwszy corps d'armie pod komendą hrabiego Clam-Gallas, ażeby wspólnie działać z armią saską, która stała niedaleko. Armia jen. Benedeka była co do liczby bardzo wielka — i cały dzień zeszły na koncentrowanie się od lewego skrzydła ku środkowi. Przez cały ciąg naszego pobytu w Dubernitz wojsko przechodziło nieustannie. Niemając nic lepszego do roboty, stałem i patrzyłem na przechodzące hufce, gdy nadszedł rozkaz, ażeby główna kwatery ruszyła. Byłoby to przesadą, gdybyśmy powiedzieli, że piętnejsze i lepsze wojsko nie istnieje, ale z pewnością Austriacy mogą się poszczycić swoją wtrwałością. Wielu z nich przyszło z dalekich stron, byli znękani trudem, gorącym i ciężarami, a jednakże żaden nie uciekał, nikt się nie ociągał, nawet psy, które ciągnęły na sobą ogromne beby, zdawały się gotowe do wypełniania swęj powinności. Główna kwatery ruszyła około godziny wpół do czwartej po obiedzie ku lewej stronie i niektórzy myśleli że z tej strony Benedek myśli zaatakować Prusaków, a że armia saska i 1 korpus armii udęzy na prawie skrzydło nieprzyjaciela, gdy tenże po prawej stronie się osłabi, ściągając siły przeciwko Benedekowi. Wszyscy myśleli, że z pewnością przyjdzie do bitwy pod Dubernitz, jak niemniej na lewym skrzydle od Miletny. Ledwie główna kwatery wyruszyła w pochód i była na drodze, gdy ogromne siły wojsk maszerujących z zachodu na wschód zatrzymały się. Przez 10 godzin śmiertelnej trwogi niemogły się ani ruszyć.

30 czerwca. Nie łatwo zapomnieć dzień 30 czerwca. O świcie ogromna burza, a pioruny mięszają się z hukiem dział, który echo między górami powtarzało, tak że huk ten zdawał się pochodzić z tyłu i z lewej strony, ale gdziekolwiek była walka, łatwo było widzieć, że przystęp będzie niepodobny, a oddalenie się przed końcem boju równie niepodobne. Główna kwatery, do której i ja należałem, stała ściśnięta na wąskiej drodze między wysokimi i spadzistymi brzegami gór i lasów i nieruszyła się przez 4 godziny, bo Benedek spodziewając się bitwy nazajutrz, ciągle koncentrował siły ku środkowi i prawemu skrzydłu i tak brygada po brygadzie szła naprzód od godziny 2 dnia poprzedniego. Ciągłe i bez wypoczynku płynęły, jak strumień, te żołnierskie szeregi; szli oni bez śpiewów, bez hałas, mało który się odzywał; raz tylko słyśmy śmiejących się i żartujących żołnierzy, a ponieważ mówili dziwnym językiem, zapytałem ich, co za jedni i powiedziano mi, że to są Polacy; uważałem także, że zbroje kiryserów były wieszane za nimi na wozach, zapewne aby je widać na siebie, gdy będzie potrzeba. Nad ranem główna kwatery zaczęła się ruszać drogą szerszą i wygodniejszą. Po drodze spotykaliśmy żołnierzy zmęczonych i kulejących, pomimo że było jeszcze bardzo rano. Ludzie w pobliższych wioskach już byli na nogach i balagnas, aby im powiedzieć, gdzie ciec mogą, by uniknąć Prusaków, którzy wszystko palą i rabują po drodze. Mój służący spadł z konia i mocno się potłuszczył. Ja sam miałem dżurę w głowie, którą mi zrobił hak w bryczce, o który przy silnym podskoczeniu bryczki niewygodnej głową uderzyłem. Krew się lała strumieniem i osłabłem nieco, ale doktor wojskowy, który mnie opatrzył, zapewniał, że nic mi nie będzie. — O godzinie pół do ósmej rano stanęliśmy na wilgotnej łące na dzień cały — miejsce to nazywa się Sadowa, wioska koło rzeki Bistrzyca i bliska drogi do Królowogrodu. Chciałem się przypatrzyć, co się działo na naszym lewym skrzydle, ale nie mogłem dostać konia; położyłem się więc i spałem, gdy po dwóch godzinach gorączkowego snu mój służący mnie zbudził, mówiąc mi, że pociąg głównej kwatery już jest na

drodze do Niechanie, potem powiedziano mi, że tego samego rana Prusacy mieli spotkanie z Austriakami i Samami między Giczynem i Neustadt, że Austriacy ponieśli wielkie straty, że reszt i pierwszego korpusu armii teraz przechodzą przez Sadowę i że zapewne niedługo pokaże się kawalerja pruska, że hr. Clam-Gallas gdzieś znikł, a że jego korpus został prawie ze wszystkimi zniszczony. Po drodze do Niechanie spotkaliśmy oddział austriacki, prowadzący ze sobą 30 do 40 jeńców pruskich, rosłych i pięknych ludzi. Nasłuchaliśmy się rozpaczliwych narzekania, że odchodzimy i że Prusacy przegrywają. O godzinie w pół do czwartej po południu spostrzegliśmy na wzgórzu po prawej stronie oddział mały Prusaków, którzy nam się z góry przypatrywali, lecz widząc się w mniejszej liczbie, zniknęli znowu pod lasem. Ale bez wątpienia było ich dosyć tam, skąd przyszli. O piątą mówiono, że widać patrol pruskie, które jednakże unikały zaczepki, a my byliśmy na godzinę drogi od Królowogrodu. Zbliżając się ku temu miastu, zastaliśmy wszystko w popłochu najokropniejszym. Artylerja, piechota, kawalerja, ludzie, konie i wozy — wszystko pędziło ku fortecy w największym pośpiechu. Prusacy pobili znowu Austriaków, a teraz gościliśmy za nami. Nareszcie dojechalismy szczęśliwie do fortecy. To jest wszystko, co wiem o tym okropnym dniu. Wiadomo mi tylko jeszcze, że Prusacy grożą Benedekowi z lewej strony, że zadali ciężki cios Sasom i że zapewne manewrują, by wpaść na Bawarczyków.

London, 10 lipca.

PRUSY.

Berlin, 15 lipca. Jak B. B. Ztg donosi, niewiadomo dotychczas nic o terminie zwołania sejmiku. Król osobiście chce zagać sesję i dla tego otworem sejmiku zawisło od rozwoju wypadków wojennych. W każdym razie nastąpi ono przed 7 sierpnia. Słychać, że ministerstwo przedłoży izbom nowy wniosek względem zwiększenia kapitału zakładowego banku pruskiego o 5 milionów talarów.

Czytamy w Staatsanzeigerze, że rządowa rewizja ksiąg państwa w hanowerskiej jenerałnej kasie wykazała niedobór 1,200,000 talarów. Summę tę uwieziono wraz z prywatnym majątkiem hróla hanowerskiego do Londynu.

Germanizacja nazwisk polskich w Starych Prusiech ciągle robi postępy. Z Westpr. Ztg. dowiadujemy się, że wieś Szlachcka Grzywna, położona w powiecie torunskim otrzymała niemiecką nazwę Sternberg, a folwark Grzywna przezczczono na Brunau.

Cholera w Szczecinie zaczyna widocznie chociaż zwolna ustawać. Podczas gdy bowiem 12 lipca aż 61 osób zachorowało, a 31 umarło, szaszo 13 lipca 57 nowych wypadków cholerycznych i 33 wypadków śmiertelnych. Wczoraj, 14 lipca, zachorowało 53 osób a umarło 43. Również i w Berlinie zaczyna tracić na sile.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 lipca. Onegdaj dnia 12 b. m. odbyło się w akademii duchownej rzymsko-katolickiej uroczyste zamknięcie roku szkolnego, na którym hr. Berg i książę Czterkaski z urzędu byli obecni.

Główny dyrektor przysługujący w komisji przychodów i skarbu Królestwa oraz członek komitetu zarządzającego Koszelew otrzymał dymisję na własne żądanie; w miejsce jego objął urząd dyrektora komisji i skarbu oraz funkcję członka zarządzającego komitetu radca stanu Markusa, zarządzający w ministerstwie skarbu w Petersburgu wydziałem do spraw finansowych Królestwa. Członek komisji centralnej włościańskiej Trubnikow mianowany również członkiem zarządzającego komitetu.

Wedle Moskowskiej Wiedomości oczekują w Petersburgu niebawego przybycia gubernatora Litwy Kaufmanna z projektem założenia banku, mającego ułatwić kupno dóbr w północno-zachodnim kraju. W tym celu sporządzą w Wilnie inwentarz sekwestrowanych majątków dla rozesłania go w gubernie środkowe za pośrednictwem gazet i marszałków gubernialnych, do urzędów ziemskich i włościańskich. W Wilnie zaprojektowano także nadanie d.ś. obszernych gruntów duchowieństwu wiejskiemu, przyczem niektórzy pragnęliby rozciągnąć do proboszczów prawo nabywania dóbr ziemskich na zasadzie ukazu 10 grudnia.

Samy przez się rozumie się, że może tu być mowa jedynie o nabywcach Moskalach, również że proboszczami wiejskimi nazwano tu prawosławnych popów, których w tym sposobem zapewne pragnie stanowczo osadzić w ryndartych obywatelom Polakom majątkach, aby tym sposobem dzieło wypięcia katolicyzmu i polskiego żywiołu wszelkie poczyni ułatwienia, wiodące prędzej do zamierzonego celu.

Telegramy.

Frankfurt, 15 lipca. Zgromadzenie związkowe przysłało senatowi osobne uwiadomienie o bliższym swem przeniesieniu się do Augsburga, i odając za powód niepowodzenia austriackiego i bawarskiego oręża. W piśmie tym wyrażono szczególniejsze uznanie wierzog Związku uosobienia miasta Frankfurtu, a zarazem wypowiedziano nadzieję bliższego zebrania się niemieckiego parlamentu we Frankfurcie.

Schleswig, 15 lipca. Magistrat miasta Husum wyśtósował na dniu 13 bm. adres do króla Wilhelma, wynurzający mu życzenia z powodu zwycięstwa w Czechach, godne stanąć obok czynów wielkiego elektora, Fryderyka II i wojen niepodległości.

Magistrat wypowiedział życzenie, ażeby księstwa nad elbiańskie na zawsze zostały połączone z Prusami, oraz ażeby Niemcy przez Prusy doszły do należnego im w Europie przeważnego stanowiska.

Wiedeń, 13 lipca. W Szegedynie i innych miastach południowych Węgier rozlepioło proklamacye Kossutha i Klapki. Wzburzenie umysłów wzrasta na Węgrzech. W różnych miejscach ukazują się zbrojni powstańcy.

Bremen, 14 lipca. (Tel. B. B. Ztg.) Wedle postanowienia rządu pruskiego ma Geestemünde stać się pruskim portem wojennym; hanowerski radca skarbowy Wendt otrzymał już polecenie wskazania pruskim komarszom odpowiednich miejscowości, a roboty potrzebne w tym celu natychmiast się rozpoczną.

Kolonj, 15 lipca. Wczoraj w południe szasła po Aschaffenburgiem znaczna potyczka, w której zwyciężyła wojska pruskie. Prusacy zamierzali przeszkodzić polskiemu się sił nieprzyjacielskich, co im się zupełnie powiodło. W bitwie brały udział wojska austriackie, darczadzkie i bawarskie. Dziś rano palili się Aschaffenburg. Rada związkowa przerosiła się z Frankfurtu do Augsburga. Wojska związkowe opuściły Frankfurt, dokąd przywieziono o 6 godzinie wieczorem pierwszych rannych. Najsprzedniejszych wieściach, jakie obiegaly w Frankfurcie, dowiedziano się już za przybyciem tego pierwszego transportu rannych, że Prusacy w krwawym boju pod Aschaffenburgiem odnieśli zwycięstwo i że są w pochodzie ku Frankfurcie.

Berno, 13 lipca. Mieszkańcy przyjmują po przyjeździe 45,000 Prusaków, rozkwaterowanych w mieście

Wszystkie władze austriackie oddaliły się, zabrawszy kasy... Komendantem miasta zamianowany generał...

Berno, 13 lipca. W tej chwili przybył tu JK. Mośc... pruski i stanął kwaterą w gmachu namiestnictwa...

Pete sburg, 14 lipca. Adjutant przyboczny króla... baron Schweinitz przybył tutaj, przywoząc...

Petersburg, 14 lipca. Użytkował się tutaj komitet... wszystkie warstwy społeczeństwa żywy biorą udział...

Wrocław, 16 lipca. Wojska pruskie opuściły... Opawę dnia 15 bm. i posunęły się w głąb...

Wiedomości miejscowe i potoczne. Poznań, 16 lipca. Wczoraj w samo południe...

Ogień około 2 godziny po południu zdawał się już gasnąć... widać powstał na nowo rozszerzający się...

W piątek w południe odwieziono zjadł koleją 100... ranych austriackich żołnierzy, którzy przyszedli...

Teatr na kolei żelaznej. Na kolei żelaznej z... Manstru do Liverpoolu urządzono teatr dla...

Przybył do Poznania dnia 16 lipca. BAZAR. Hr. Kwilecki z Oporowa, Radoszewski z...

Gospodarstwo, przemysł i handel. Poznań, 15 lipca. W kasach zastawowych...

Gdańsk, 14 lipca. Pogoda mieliśmy w tym tygodniu... gniazda, które w większej części dżdżyste...

Oświaty. Z dniem 15 b. m. rozpoczynamy wysyłkę... złączonych w jeden VI i VIII zeszytu...

Lilionese. rozbierna przez król. pruskie ministerium... posiada przyniote usuniecie odmarznie, nadania...

Guano prawdziwe Peruwiańskie. Zahanhammer pod Neustadt Eberswalde... z koci parowane, preparowane...

Fortepiany i pianina. Posada urzędka gospodar. w Chwałkowie... pod X. żyjąca. [3400]

Table with columns: Nr. lis. zas., Dobra, Powiat. Lists various districts and their administrative details.

O ile z dość sprzecznych raportów już teraz wnosić można... rezultat nie wszędzie zadawalający, a w ogólności...

Przybyło do Gdańska Wisła w ostatnim tygodniu... pszenicy 12,520 szefli, żyta 2100 szefli, grochu 540 szefli...

Doniesienia giełdowe. Giełda poznańska, 16 lipca. Pozn. nowe listy zastaw. 4% 81 pl. Pozn. listy rent. 85%...

Table with columns: Ceny, 16 lipca 1866. Lists market prices for various goods like wheat, rye, and flour.

Table with columns: Giełda berlińska, 15 lipca. Usposobienie giełdy było dzisiaj w ogóle dość stałe...

Wielkie zebranie Towarzystwa rolniczego-przemysłowego w Gostyniu... odbędzie się dnia 24 lipca...

Starzy koniak, Rum z Jamaiki, Arac de Gou, Arak de Batavia, Limonade malinowa...

Angielskie śledzie Matjes odebrał w wybornym towarze. A. Cichowicz, przy ulicy Berlińskiej No. 13...

Licytacja. Podczas aukcji piaszczow. itd., odbył się mający w środę dnia 18 lipca...

Table with columns: Nr. lis. zas., Dobra, Powiat. Lists various districts and their administrative details.

Ziarnopłody, okowita itd. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 44-63 t-l. ptacono... pszenica 54, lepsza 64 tal. plac. z koleji...

Giełda wrocławska, 14 lipca. Zyto: 2000 funt. wyp. 1000 cent. na lip. 37 1/2 pl. i żąd... lip-sierp. 37 1/2-37 1/2 pl. sier-wrze. 37 1/2 pl. i żąd...

Giełda szczyńska, 13 lipca. Pszenica: w miejscu 85 funt. żółta 61-6 1/2 tal. p... 43-60 tal. plac. 83-85 funt. żółta na lip-sierp...

Giełda warszawska, 13 lipca. Listy zastaw. 400 rubl. 86 1/2 żąd. - Oblig. skarb. (rs. 100)... 83 1/2 plac. - Akcyje kolei żel. warsz-wied. 73 plac. - Akcyje...

Table with columns: Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej. Dnia 16 lipca z d. 14. Powietrze: parno. Zyto: bez obrotu...

Krakowski Teatr Polski w Poznaniu. Opera narodowa w 2 aktach. Muzyka St. Dunieckiego, słowa P. Dunieckiego.

Paziowie Królowej Marysięki. Opera narodowa w 2 aktach. Muzyka St. Dunieckiego, słowa P. Dunieckiego.

TREFNIŚ. Komedia w 2 aktach z francuskiego PP. Mellesville i Xaver.

Table with columns: Nr. lis. zas., Dobra, Powiat. Lists various districts and their administrative details.

Table with columns: Nr. lis. zas., Dobra., Powiat., Nr. lis. zas. bież./amort., Dobra., Powiat., Nr. lis. zas., Dobra., Powiat., Nr. lis. zas. bież./amort., Dobra., Powiat., Nr. lis. zas., Dobra., Powiat., Nr. lis. zas. bież./amort., Dobra., Powiat., Nr. lis. zas., Dobra., Powiat., Nr. lis. zas. bież./amort., Dobra., Powiat.

D. na 100 Tal.

E. na 50 Tal.

F. na 25 Tal.

Wypowiadając takowe posiadaczom wamy ich, aby pomienione listy zastawne stanę do kursu usposobionym z nale...